

*„Leć, o cudna pieśni, w dal,
Złagodź smutek, ukój żal.”*

NASZ ŚPIEWNIK



PILCZYCA 2008

Nasz Śpiewnik

opracowany w ramach projektu

Kultywowanie tradycji

z Poakcesyjnego Programu Wspierania Obszarów
Wiejskich, realizowanego w okresie
od 1.09.2008 do 31.12.2008
przez
Stowarzyszenie na rzecz rozwoju Ziemi Pilczyckiej.

Serdeczne podziękowania Paniom:

*Barbarze Drożdż, Mariannie Grad, Helenie Kuder,
Barbarze Pawelczyk, Mariannie Penkala, Zofii Pękala,
Teresie Pniewskiej, Józefie Ptasińskiej,
Mariannie Sawickiej, Janinie Świercz*

*za przekazanie słów piosenek śpiewanych z dawien
dawna w naszym regionie.*

Koordynator projektu:
Krystyna Kuder

PILCZYCA 2008

Spis piosenek

CICHA BYŁA NOC.....	4
CYRANECZKA, NIE PTAK.....	5
CZARNA	6
IDZIEMY DO WAS Z PIEŚNIĄ.....	7
JA DO CIEBIE BĘDĘ CHODZIŁ.....	8
JAK JADĘ, TAK JADĘ.....	9
JAK MÓJ LUBY MASZEROWAŁ.....	10
JEDNA GÓRA.....	11
JEDZIE JANEK, JEDZIE.....	12
JEST DROŻYNA, JEST.....	13
KUMY.....	14
MĄDRA RYBKA.....	15
MICHAŁE ARCHANIELE.....	16
NA POMORSKIM ŁĄDZIE.....	17
NA ZIELONYM BŁONIU.....	19
NAD BRZEGIEM MORZA.....	20
NASE CHŁOPY.....	22
NIE BYŁO MIEJSCA DLA CHŁOPA.....	23
ODJECHAŁ MNIE MÓJ JANEK.....	24
OJ, STARY JO SE STARY.....	25
PASŁA KASIEŃKA.....	26
PILECKA PARAFIA.....	27
PIOSENKA O PILCZYCY.....	28
POLKA MARZYCIELKA	30
POLONEZ POWITALNY.....	31
POSZŁA MARYŚ PO WODĘ.....	32
PRZYLECIELI SOKOŁOWIE.....	33
SZEDŁEM SE PRZEZ ŁĄKI.....	34
SZŁA DZIEWCZYNA KOŁO MŁYNA.....	35
TAM U JEZIORA.....	36
TAM ZA GÓRAMI JADĄ CYGANY.....	37
TAM ZA LASEM, ZA GĘSTA LESZCZYNĄ.....	38
W LESIE POD SOSNĄ.....	39
W ZIELONYM GAIKU.....	40
WEŹ MNIE ZA ŻONĘ.....	42
ZAOSTRÓW NA DOLINIE STOI.....	43

CICHA BYŁA NOC

Cicha była już noc,
Gdy już zbudził mnie sen.
Przed namiotem cyganka stała
I prosiła mnie wciąż,
Abym udała się z nią
Do namiotu, gdzie córka leżała.

I udałem się z nią
W tę noc ciemną i złą,
Do namiotu, gdzie córka leżała.
Cała zboczona w krwi, oczy mówiły mi,
Że nadeszła godzina rozstania.

Nie płacz mamó, ach nie,
Nie pomogą łzy twe,
Nie uleczysz głębokiej mej rany.
On najmilszym mym był,
Który serce me skradł
I zdradzona nie mogę już żyć.

I odjechał już w świat
W świat daleki i zły
I zupełnie zapomniał już o mnie.
A cygański nasz ród nie zapomni tych zrad,
A za zdradę on zemstę poniesie.

Tam w dolinie dwóch wierzb
Ognie paliły się,
Tam cyganie swój ogień palili.
Słysząc było matki płacz,
Który z serca się rwał,
Na kolanach jej córka skonała.

CYRANECZKA, NIE PTAK

Cyraneczka nie ptak,
Dziewczyna nie ludzie.
Trza ją odprowadzić,
Bo sama nie pójdzie.

Odprowadziłbym cię
Do samego domu,
Ale żebym wiedział,
Że sobie nie komu.

Sobie, Janku, sobie,
Nie ludziom, nie komu,
Tylko mnie odprowadź
Do samego domu.

Odprowadził ci ją
Przez las, przez porębę,
Idź, Janku do domu,
Ja twoja nie będę.

Czy ty Janku widzisz
Ten kamień nad wodą.
Jak kamień popłynie
Ożenię się z tobą.

CZARNA

Czarna, ja se czarna, jeszcze się usmolę,
Osiemnastu chłopców wyprowadzę w pole.

Ref. Czarna, morowa czarna, morowa czarna
Niech żyje nam./bis

A z tych osiemnastu wybiorę dziewięciu,
czterech do kochania, do roboty pięciu.

Ref.

Stworzył Bóg kukułkę, by w lesie kukała,
Stworzył i dziewczynę, by chłopca zdradzała.

Ref.

Stworzył Bóg niedźwiedzia, by po lesie chodził,
Stworzył i chłopaka, by dziewczynę zwodził.

Ref.

IDZIEMY DO WAS Z PIEŚNIĄ

Hej, ode wsi do miasta
Hej, gościniec prowadzi.
Witajcie kochani, witajcie kochani
I bądźcie nam tu radzi.

Idziemy do was z pieśnią
Z tej piorunowej burzy,
Co bujny urodzaj, co bujny urodzaj
Na Ziemi polskiej wróży.

Idziemy do was z pieśnią, co nigdy nie zawodzi,
Bo nasze śpiewanie, bo nasze śpiewanie,
Oj, z kochania się rodzi.

JA DO CIEBIE BĘDĘ CHODZIŁ

Ja do ciebie będę chodził.
Powiedz Maryś, Kocham cię.
Chodzić do mnie to ty możesz,
Ale kochać, to nie mnie.

Kupię ja i piękną suknie.
Powiedz Maryś, Kocham cię.
Piękną suknię przyjąć mogę,
Ale kochać, to nie mnie.

Kupię ja ci piękne buty.
Powiedz Maryś, Kocham cię.
Piękne buty przyjąć mogę,
Ale kochać, to nie mnie.

Kupię ja ci pierścioneczek.
Powiedz Maryś, Kocham cię.
Pierścioneczek przyjąć mogę,
Ale kochać, to nie mnie.

A jak dam na zapowiedzi.
Powiedz Maryś, Kocham cię.
Zapowiedzi to być mogą,
Ale kochać, to nie mnie.

A jak będzie ślub w kościele.
Powiedz Maryś, Kocham cię.
Ślub w kościele, to być może,
Ale kochać, to nie mnie.

Dzień po ślubie to cię lubię.
I najbardziej Kocham cię.

JAK JADĘ, TAK JADĘ

Jak jadę, tak jadę,
Nigdzie nie ma moi.
Przejeżdżam przez Piaski,
W okieneczku stoi.

W okieneczku stoi,
Uśmiechnęła mi się.
Spojrzę raz, drugi raz
Spodobała mi się.

Spodobały mi się
U dziewczyny stroje,
Będę Boga prosił
Żeby były moje.

JAK MÓJ LUBY MASZEROWAŁ

Jak mój luby maszerował,
To mi tak nakazywał,
Żebym się nie wydawała,
Tylko na niego czekała.

Już upłynął szósty roczek,
Szłam po wodę w ogródeczek,
Nie napotkałam żadnego,
Tylko żołnierza ładnego.

Zaczął mi się wypytywać,
Czybym się nie mogła wydać,
Ja wydawać się nie będę,
Na lubego czekać będę.

Twój luby już się ożenił,
Ja na jego weselu był,
Co mu życzysz, kochaneczko,
Czerwona moja różyczko.

Ja mu życzę tyle biedy,
Ile kropel w rzece wody,
Ja mu życzę tyle dzieci,
Ile róża ma z nieba kwieci.

Skoczył z konia, dał jej paczkę,
Za tą pierwszą wierszowaczkę,
Skoczył z konia, dał jej drugą,
To masz lubo swą przysługą.

Skoczył z konia, dał jej trzecią,
Aż mu pierścień z palca zleciał,
Po pierścieniu go poznała,
Aż upadła i zemdląła.

JEDNA GÓRA

Jedna góra ta wysoka,
A ta druga niska,
Jedna miła, ta z daleka,
A ta druga z bliska

Ref: Oj, ta, moja miła,
Oj, ta, czarnobrewa / BIS

U tej z bliska jest dostatek,
Aż się w izbie tłoczy,
Ale miłsza ta z daleka,
Bo ma czarne oczy

Ref: Oj, ta, moja miła,
Oj, ta, czarnobrewa. /BIS

U tej z bliska gorset cudny,
I jedwabna chusta,
Ale miłsze tej z daleka,
Koralowe usta.

Ref: Oj, ta, moja miła,
Oj, ta, czarnobrewa./BIS

O tę z bliska nie dbam wcale,
Ludziom ją daruję,
Ale do tej, co z daleka
Pieszko powędruję.

Ref: Oj, ta, moja miła,
Oj, ta, czarnobrewa /BIS

JEDZIE JANEK, JEDZIE

Jedzie Janek, jedzie, mija mój ganeczek
Czy mu się nie widzi u mnie porządeczek.

U mnie porządeczek, a ja w domu sama
Przyjedź, Janku, przyjedź. Dam koniowi siana.

Dam koniowi siana i obrok i obrok
A tobie Jasieńku sześć poduszek pod bok.

Sześć poduszek pod bok, a siódmą pod głowę
Jeszcze ci Jasieńku dogodzić nie mogę.

Dogodzisz, dogodzisz, jeśli będziesz chciała,
Rozbierz mi łóżeczko i połóż się sama.

Rozebrać rozbiorę, a kłaść się nie będę,
Bo się swego wianeczka pozbędę, pozbędę.

Nie pozbędziesz sama, pozbędziem oboje,
Będziem się dorabiać chlebusia we dwoje.

Chlebusia we dwoje i flaszczykę wina,
Żeby nam pan Jezus dał pierwszego syna.

Dał pierwszego syna, a drugą córeczkę,
Będziem piastowali jak tą jaskółeczkę.

JEST DROŻYNA, JEST

Jest drożyna, jest, przez calušką wieś
Wydeptała ją Kasieńka jak nosiła jeść.
Jak jeść nosiła, Boga prosiła,
Oj, żebym ja mój Jasieńku, ja, twoją była.

Ja będę twoja, a ty będziesz mój,
Tylko proszę Cię, Kasieńko, z innymi nie stój.
Ja będę stała i rozmawiała,
Bom od ciebie mój Jasieńku słowa nie miała.

KUMY

Moje kumy coś wam powim
Coś wam powim
Wszystkie chłopcy to juhy są
to juhy są

Jeden poli, drugi pije
Trzeci swoją babe bije
babe bije

Mój Walenty, panie świnty
panie świnty
Chodzi ciągle jak nadynty
jak nadynty

Żre kapuste z pirogami
Ino ruso wąsiskami
wąsiskami
wąsiskami

Mój Ignacy nie innacy
nie innacy
Nawet z łóżka wstać nie racy
wstać nie racy

Ciągle chodzi, wódkę pije
wódkę pije
Za innymi spogląda
spogląda

Mój Bartłumi świeć mu panie
świeć mu panie
Sprawił ci mi nieroz lonie
nieroz lonie

Teraz w grobie odpoczywa
odpoczywa
A ja z innym łykne piwo
łykne piwo
łykne piwo

MĄDRA RYBKA

Mądra jest ta rybka
Co w głębinę wpada.
Głupia ta dziewczyna,
Co z chłopakiem, gada.

Słodkie jabłuszka, orzechy,
Z kochania nie ma pociechy.
Poszłam na zabawę
Stanęłam pod drzwiami,
A mój najmilejszy
Z innymi się bawi.
Tak tańczy i wywija,
Która najładniejsza, wybiera.

Poszłam do domeczku
Siadłam na łóżeczku.
Mamci opowiadam
O swym kochaneczku.
Oj, mamó ma, co to jest,
Że mój kochaneczek szelmą jest.

Uśnij, że mi uśnij
Zamknij czarne oczy.
Ja mu tak wyrządę,
Że on przyjdzie w nocy.
Choć zmora konia udusi
On na piechotę przyjść musi.

MICHAŁE ARCHANIELE

Michale Archaniele
Święty Patronie nasz,
W ołtarzu tu w kościele
Czczymy cię w każdy czas.

Niech pod skrzydłami Twemi
Złych przygód pierzchnie rój,
Ach wspieraj nas na Ziemi
I zawsze przy mnie stój.

Jak jasny promyk świeci
Twój obraz w niebios tle,
Ku tobie duch nasz leci
Dla ciebie serce wre.

Ty nam radami swymi
Pociechy zlewaj zdrój,
Ach wspieraj nas na ziemi
I zawsze przy mnie stój.

NA POMORSKIM ŁĄDZIE

Na pomorskim łądzie
Rozlały się rzeki,
Już mnie zabierają
Wojskowe szeregi.

A jak jam odjeżdżał,
Ma luba płakała.
Na konia wsiadałem,
Pierścionek mi dała.

Pierścionek mi dała,
Główkę pochyliła.
I ze łzami w oczach
Tak do mnie mówiła.

A jak ty odjedziesz,
Ja zostanę sama.
Pamiętaj, pamiętaj
Żem ja twa kochana.

Wysłużyłem roczek,
Wysłużyłem drugi,
A mnie bardzo tęskno
Do dziewczyny lubej.

Więc jadę do domu
Z wesołą nowiną,
Że się dziś zobaczę
Ze swoją dziewczyną.

Przyjeżdżam pod okno
I podchodzę blisko,
Za rękę obłapię,
Za szyję uścisknę.

Czy pamiętasz lubo,
Czy żeś mnie poznała,
Czy żeś przyrzeczenia,
Swego dotrzymała.

A odejdźże, luby,
Bo mnie głowa boli,
Wysłałam za innego
Nie ze swojej woli.

Nie ze swojej woli,
Nie z woli rodziny,
Znaleźli się ludzie
Co nas rozłączyli.

Te słowa skończyła,
Zamknęła powieki,
A śmierć ją zabrała
Zabrała na wieki.

I tak pożegnałem
Swą lubą dziewczynę.
Gorącymi łzami
Słałem jej mogiłę.

A na tej mogile
Kamień marmurowy,
A na tym kamieniu
Litery pisane.

Że tutaj spoczywa
Dziewczyna kochana,
Która ponad życie
Kochała ułana.

NA ZIELONYM BŁONIU

Na zielonym błoniu
Pasie się kasztanka.
Kto nie zna niech pozna,
Jestem Pilecanka.

Jestem Pilecanka,
Białe róże sadzam.
Który ładny chłopak,
To mnie odprowadza.

Odprowadziłby mnie,
Lecz bardzo się boi,
Bo tam za chałupą
Matka z miotłą stoi.

Matka z miotłą stoi
I bić obiecuje,
Lecz on się nie boi
I dalej całuje.

Jestem Pilecanka
W bielutkiej koszuli.
Kto mnie pocałuje,
Do serca przytuli.

Jestem Pilecanka
I pewnie i pewnie.
Nie wyśpię się w nocy,
To wyśpię się we dnie.

NAD BRZEGIEM MORZA

Nad brzegiem morza, w ubogiej chatce,
Gdzie się grunt skały urywa.
Nieletni chłopiec stojąc przy matce,
Tymi się słowy odzywa.

Ach droga mammo, gdzie jest nasz ojciec
Czemu on do nas nie wraca.
Może byś była szczęśliwsza, bogatsza
I miłsza byłaby ci praca.

Ach drogi synu, ty nie masz ojca
Zginał pod tymi falami
Tylko na niebie, ta Święta Trójca
Czuwa, ach czuwa nad nami.

Twój ojciec, synu, był na okręcie,
Wpierw majtkiem, potem sternikiem.
Kiedy się okręt zerwał z kotwicy,
On musiał być przewodnikiem.

Pierwszy on skoczył zapiąć kotwicę,
Bo by się okręt oddalił.
Chociaż sam zginał w silnym odmęcie
Okręt i ludzi ocalił.

Okręt i ludzi to on ocalił,
Chociaż w niedoli zginał.
Po jego śmierci na całym morzu
W pamięci majtków zasłynął.

Czemuś mi o tym, droga mateczko,
Nie rzekła wcześniej ni słowa,
Że ja po ojcu jestem sierotą,
A tyś po mężu jest wdowa.

Ach droga matko pójdę na morze
Chociażby za ochotnika,
Może mnie przyjmą, gdy im opowiem,
Że jestem synem sternika.

Idź, drogi synu, i szukaj szczęścia
Wśród wód w szerokim odmęcie,
Nie zapomnij o mnie, sierocie
Że ja się tutaj tak męcę.

Masz tu na drogę ten złoty krzyżyk,
To jest pamiątka od matki.
Jeśli ci będzie tęsknota dokuczać,
Wracaj, ach wracaj do matki.

NASE CHŁOPY

Nase chłopy se godały,
Że im baby pogłupiały.
Krowy ryco,świnie kwico,
Nase baby śpiewy ćwico.

Chociaz krowy nie dojone,
Ale babki odstrojone.
A i świnie pocekajo,
Niech se babki pośpiewajo.

Wychodzimy wszystkie z domu,
Nie idziemy po kryjomu.
Jak idziemy całą zgrają,
Niech z nos wszyscy przykład majo.

Przyszliśmy tu całą zgrają,
Zaśpiewamy jak nom grajo.
Jesce tego nie bywało,
By humoru brakowało.

NIE BYŁO MIEJSCA DLA CHŁOPA

Nie było miejsca dla chłopca
Jak ta ojczyzna istnieje.
Dodaj mu Boże otuchy
Daj siłę i daj nadzieję.

Ty tylko Boże doceniasz
Tę ciężką pracę na roli.
Znasz jego serce pokorne
Wiesz, co go dzisiaj tak boli.

Bo jeszcze tylko chłop polski
Umie się modlić do Boga.
Bo jeszcze tylko dla niego
Ziemia jest święta i droga.

Daj Boże, by żył uczciwie
Nie pozwól zginąć, zabłądzić.
Chłop polski pragnie spokoju
Cicho pracować, nie rządzić.

I chleba niech powszedniego
Nigdy nie braknie mu, Panie
Ta ziemia, którą tak kocha
Niech w jego rękach zostanie.

ODJECHAŁ MNIE MÓJ JANECZEK

Odjechał mnie mój Janeczek
Za tydzień wczoraj.
Nie kazał mi płakać, ani smucić
Za dwa lata, albo trzy do mnie powróci.

Pamiętaj Marysiu, o to cię proszę,
Nie pozwól nikomu chodzić.
A jak dojadę na stałe miejsce,
Listy cię będą dochodzić.

Pół roczku mija, liściku nie ma,
Dziewczynie na myśl przychodzi,
Albo mój miły na wojnie zginął,
Albo też do innej chodzi.

Inni przychodzą, o rączkę proszą,
A ja im podać nie chciałam.
Jednemu tylko jam przysięgała,
I przysięgi dotrzymałam.

Trzy lata wyszły, dostałam pismo
Ożeńże się, ma lubo, bo ja mam inszą.
Liścik czytała, rzewnie płakała
Z tego żalu serdecznego padła, zemdląła.

OJ, STARY JO SE STARY

Oj stary jo, se stary
Potrzeba mi młody, /bis
Ażeby mi prowadziła
Konika do wody. /bis

Oj, konika do wody,
Konika do wody.
Stary jo se, stary jo se
Potrzeba mi młody.

Jak się stary przycotował,
To mnie pocałował.
Jo się bidno rozplakała,
Dziod się oblizował.

O Jezusie, zlituj ze się,
Wygón z dziada duse,
Bo jak ty się nie zlitujes,
To jo sama muse.

Bo jak ty się nie zlitujes,
To jo sama muse,
Owine mu łeb w pierzyne
I dziada udusi.

PASŁA KASIEŃKA

Pasła Kasieńka krówki dwie,
Hej, tam za górkę gnała je.
Za górkę je gnała, tęskliwie śpiewała,
Pasając krase krówki dwie.

Do dom wracając tatarak rwie,
Płynie jej z oczu łza po łzie.
Gdy mama jej żyła, to izbę stroiła,
W Zielone Świąta dom mała.

Do dom wracając kwiatki rwie,
Pannie Najświętszej złoży je.
Kwiatuszki zroszone, łezkami skropione,
Do stóp jej złoży modląc się.

Do dom wracając śpiewać chce,
Płynie jej z oczu łza po łzie.
Sierotka to była, co ludziom służyła,
Pasając krase krówki dwie.

PILECKA PARAFIA

Ta Pilecka parafia, to daleko słynie,
Powcinany kaftaniczek na każdej dziewczynie,
A spódniczka króciuteńka, a na czole grzywka.
Poświadczcie mi moi ludzie, żem prawdziwa śpiwka.

Ale jeszcze tak nie było, jak teraz nastaje,
Że się chłopskie syny wstydzą w wełnianej sukmanie.
Jeno długie marynarki, barwne krawaciki,
Nie chce im się w gruncie robić, jadą do fabryki.

A ileż ta fabryka popsuła chłopaków,
Że niejeden z chłopskich synów wyrósł na łajdaków.

PIOSENKA O PILCZYCY

1. Aby rozpędzić smutki,
Wyrzucić z serca troski.
Piosenkę zaśpiewamy
Na cześć rodzinnej wioski.

2. Ta wioska nas zrodziła,
Ta wioska wychowała.
Niech o niej z tej piosenki
Dowie się Polska cała.

3. Wśród lasów gór koneckich
Jest piękna okolica.
Tam leży nasza wioska
Nazywa się Pilczyca.

4. Do tych wspaniałych lasów
Jak głosi nam podanie,
Nasz król Kazimierz Wielki
Jeździł na polowanie.

5. I właśnie też dlatego,
Że lud mu był znany,
nazywał się królem chłopów
I był przez nich kochany.

6. A jakże tam uroczo
Jakby w czarownym gaju,
Podobno nawet ptaki
Najładniej tam śpiewają.

7. Na wzgórku stoi szkoła,
Tuż za nią staw i lasek,
Gdzie hodował swą wydrę
Sławny Chryzostom Pasek.

8. Nie mamy tu bogactwa,
Ale za łaską Bożą
Nie upragniemy chleba,
Choć chłopci w konie orzą.

9. Lecz za to pełne lasy
Pachnących grzybów mamy,
Poziomek, jagód, malin,
Kosze całe zbieramy.

10. Len u nas wszyscy siali
Owieczki też chowali
Płótna, drelichy, wełny,
Kobiety same tkały.

11. Gdy w święto do kościoła
Ubrały swe pasiaki,
Barwami się mieniły
Jakby precudne maki.

12. Ludzie są tutaj dobrzy,
Pogodne mają lica
I Boga chętnie chwali,
Droga nam wieś Pilczyca.

13. A jakie cudne dzieci
W naszej się wiosce rodzą,
Zaledwie świat ten ujrzą,
Już na bałyku chodzą.

14. Takich rozkosznych dzieci
Nie ma na całym świecie,
Trzeba przyjść do Pilczycy,
By ujrzeć takie dziecię.

15. Kochamy stary Kraków,
Bohaterską stolicę,
Lecz ponad wszystko w świecie
Kochamy swą Pilczycę.

16. A więc śpiewajmy wszyscy,
Oj dana dana, dana, dana,
Niech przetrwa długie wieki
Pilczyca ukochana.

POLKA MARZYCIELKA

Gdybym jo miał to, co bym chcioł,
To by mnie to cieszyło.
Ładne dziewce i małego fiata,
Ale by sie wozilo.

Gdybym jo miał to, co bym chcioł,
To by mnie to ciesyło.
Fure siana, ładno dziewuche na nim,
Ale by sie zwoziło.

Gdybym jo miał to, co bym chcioł,
To by mnie to ciesyło.
Ładno żone i dobro teściowo,
Ale by sie pieściło.

Gdybym jo miał to, co bym chcioł,
To by mnie to ciesyło.
Becke piewa, cysterne gorzoły,
Ale by sie popiło.

POLONEZ POWITALNY

Błysnął nam dzień radości,
Dzień, którego my czekali,
Bo w tym dniu tak miłych gości
Będziemy tu zabawiali.

Ref. Jak się macie, goście mili?
Całym sercem was witamy,
I cieszymy się z tej chwili,
Że tak zacnych gości mamy.

Jako dowód tej wdzięczności,
Chcemy wszystkich was zabawić,
Według naszych możliwości
Chcemy wam przyjemność sprawić.

Ref. Gdyby coś się nie udało,
To już z góry nam wybaczcie
I naszych skromnych występów
Cierpliwie wysłuchać raczcie.

Prosimy pamiętać o tym,
Że my prości ludzie wsiowi
Nie umiemy tak odegrać
Jako artyści miastowi

Ref. Ale za to, co zagramy,
To już z serca, to już szczerze.
Niech, więc, nikt z szanownych gości
Błędów za złe nam nie bierze.

POSZŁA MARYŚ PO WODĘ

Poszła Maryś po wodę
Pod zieloną dąbrowę.
Przyszedł pan, stłukł jej dzban,
Ucha chucha, stłukł jej dzban.

Maryś dzbana płakała,
Bo już dzbana nie miała.
Ja za dzban, suknię dam,
Ucha, chucha, suknię dam.

Maryś sukni nie chciała,
Tylko dzbana płakała.
Ja za dzban krowę dam,
Ucha, chucha, krowę dam.

Maryś krowy nie chciała,
Tylko dzbana płakała.
Ja za dzban wioskę dam,
Ucha, chucha, wioskę dam.

Maryś wioski nie chciała,
Tylko dzbana płakała.
Ja za dzban siebie dam,
Ucha, chucha, siebie dam.

Maryś płakać przestała,
Bo za dzban pana miała.
Ja za dzban pana mam
Ucha, chucha, pana mam.

PRZYLECIELI SOKOŁOWIE

Przylecieli Sokołowie pod wiśniowy sad,
Namawiali kukułeczkę lecieć z sobą w świat,
Namawiali kukułeczkę lecieć z sobą w świat.
Rada bym polecieć z wami, choć w najdalszą dal,
Lecz mi sadu zielonego i gniazdeczka żal,
Lecz mi sadu zielonego i gniazdeczka żal.

Przyjechały pany swaty pod nowiutki dwór,
Namawiali jechać z sobą dorodniejszą z cór,
Namawiali jechać z sobą dorodniejszą z cór.
Rada bym pojechać z wami, choć w najdalszą dal,
Lecz mnie matki, sióstr i braci i rodziny żal,
Lecz mnie matki, sióstr i braci i rodziny żal.

SZEDŁEM SE PRZEZ ŁĄKI

Oj szedłem se przez łąki
Oj niedaleko Pilczycy
Oj widziałem straszydło
Oj w czerwony spódnicy.

Oj w czerwony spódnicy
Oj czarne oczka miało
Oj pasło sobie bydło
Oj na mnie spozierało

SZŁA DZIEWCZYNA KOŁO MŁYNA

Szła dziewczyna koło młyna
Szła dziewczyna koło młyna,
Robić się jej nie chce
I spogląda na słońeczko
Czy wysoko jeszcze.

Już zachodzi słońko złote
Za wysokim gajem
Nie użyłam swej młodości
Latka mi mijają.

Zaprzęgajcie konie kare,
Zaprzęgajcie gniade,
To pojedę i dogonię
Latka moje młode.

Pojechała, dogoniła
Na lipowym moście
Wróćcież, wróćcież latka młode
Chociaż do mnie w goście.

Nie powrócą latka młode
Ni piękna uroda
Poszły one, popłynęły
Jak w Dunaju woda.

TAM U JEZIORA

Tam u jeziora, u bystrej wody
Zbierała Kasia drobne jagody

Ref. Oj rachy, ciachu, oj dana dana
Oj rachy, ciachu, ciach.

A co uzbierała, to wysypała,
Bo się nikogo nie spodziewała.

Aż przyszedł do niej Janeczek młody,
I prosi Kasię w lepsze jagody.

Oj Janku, Janku, Janku dla Boga
Słoneczko zaszło, daleka droga.

Nie bój się Kasiu dalekiej drogi,
Mam ja konika, ma cztery nogi.

Cztery kopyta, on nas zawiezie.
Dróżki nie spyta.

I wziął ją Janek pod lipkę sobie
Wyszła z pod lipki, wystrzeża ślipki

Oj Janku Janku jadłabym śliwki
Oj Janku Janku jadłabym śliwki

Pójdziem do sadu, do śliwowego,
Narwiemy śliwek do gustu twego.

Narwiemy śliwek, a nawet gruszek,
Oj żebyś miała pełny fartuszek.

Jeszcze nie uszło dobre pół roku,
A jej się śliwki ruszają w boku.

Jeszcze nie uszło nawet trzy lata,
Synek już woła, mamó, gdzie tata.

TAM ZA GÓRAMI JADĄ CYGANY

Tam za górąmi, jadą cygany.
Mają piękną cyganeczkę jak kwit różany. /bis

Pewnego razu spotkał ją Janek.
Postanowił ją odszukać pośród cyganek./ bis

Czego chcesz, Janku, czego ci trzeba?
Może pragniesz zakosztować naszego chleba./bis

Hej, hola , hola, cyganki z pola.
Powiedzże mi moja Kasiu, czy będziesz moja./ bis

Jak ja mam twą być, nie umiem robić.
Musiałbyś ty, mi mój Jasieńku na to się zgodzić./bis

Jest na polu wić, naucz się robić,
A brzozowa gałązeczka, co rano budzić./bis

Wyszedł do sieni, ręce w kieszeni.
Poczekajże, moja Kasiu aż do jesieni./bis

Cóżeś ty za pan, że ja czekać mam.
Całe twoje majątności, ten siwy sukman./bis

Cóżeś za pani, że gardzisz nami.
Całe twoje majątności, wianek ruciany./bis

Chociaż ruciany, ale z perłami
Nie przekupiłbyś go, durniu, nawet talarami./bis

TAM ZA LASEM, ZA GĘSTĄ LESZCZYNĄ

Tam za lasem, za gęstą leszczyną
Gdzie słowiczek wesoło śpiewał.
Tam siedziała urocza dziewczyna, hej, hej
Ze swym lubym rozstawała się.

Posłuchajże, ty moja dziewczyno,
O co ja cię tak bardzo proszę .
Poszukaj sobie chłopca innego, hej, hej
Bo ja inną dziewczynę w sercu mam.

Po co ja cię tak bardzo kochałam,
Pocałunków dawałam ci moc.
Teraz ty mnie niewierny porzucasz,
Czy ci na sercu nie jest żal.

I pobiegła dziewczyna nad rzeczkę
I zaczęła tak głośno płakać.
Zabierz ty mnie ze swymi falami,
Żeby mamcia nie odnalazła mnie.

Tam za lasem, za gęstą leszczyną
Gdzie słowiczek wesoło śpiewał.
Teraz Słowik z żalu przestał śpiewać
Bo dziewczyna już utopiła się.

W LESIE POD SOSNĄ

Oj w lesie, w lesie pod sosną
Siedział tam Janek ze Zochną.

Oj, dobrze im się siedziało
Póki słońeczko świeciało.

A jak słońeczko już zgasło,
Chodźmy Zosieńko za miasto.
Poszli do boru ciemnego,
W którym nie było nikogo.

Oj Zosiu, Zosiu zabiję cię,
Twe białe rączki połamię ci.
Oj Janku, Janku dla Boga
Daj mi przemówić trzy słowa.

Gdy pierwsze słowa wymawiała,
Aż w lesie sosna zaszumiała.
Gdy drugie słowo wymawiała,
Aż z rzeki woda wylewała.

Gdy trzecie słowo wymawiała
Aż mama we śnie usłyszała.
Oj bracia, bracia, braciszki
Idźcie poszukać siostrzyczki.

Poszli do boru ciemnego,
Tam nie znaleźli żadnego.
Tylko Zosieńkę zabitą
I listeczkami przykrytą.

W ZIELONYM GAIKU

W zielonym gaiku
Złamał jeleń nogę.
Tiu la la la, tiu la la la
Kochałbym cię dziewczę,
Lecz widzisz, nie mogę.
Tiu la la la, tiu la la la

Lecz widzisz, nie mogę,
Jest temu przyczyna.
Tiu la la la, tiu la la la
Jam chłopak bogaty,
Tyś biedna dziewczyna.
Tiu la la la, tiu la la la
Jam biedna dziewczyna,
Ubogo się noszę.
Tiu la la la, tiu la la la
Żadnego bogacza
O syna nie proszę.
Tiu la la la, tiu la la la.

O syna nie proszę,
Synową nie będę.
Tiu la la la, tiu la la la
Pójdę do zakonu,
Zakonnica będę.
Tiu la la la, tiu la la la

Czy widzisz dziewczyno,
Ten kamień pod wodą?
Tiu la la la, tiu la la la
Jak kamień popłynie,
Ożenię się z tobą.
Tiu la la la, tiu la la la

Czyś ty, durniu widział,
Żeby kamień pływał?
Tiu la la la, tiu la la la
Jakżeś mnie nie kochał,
Po coś u mnie bywał?
Tiu la la la, tiu la la la

Chodziłem do ciebie
Przez cztery niedziele.
Tiu la la la, tiu la la la
Alem się dowiedział,
Żeś głupia jak cielę.
Tiu la la la, tiu la la la

I ty też nie byłeś
Dorośłym bydlęciem,
Tiu la la la, tiu la la la
Skoro żeś prowadził
Romansy z cielęciem.
Tiu la la la, tiu la la la
Tiu la la la, tiu la la la

WEŹ MNIE ZA ŻONĘ

Weź mnie, Jasieńku, za żonę,
Dostaniesz w posagu pierzynę.
Pierzynę puchową, poduszkę pod głowę,
Skrzynie malowano i Kasię kochano.
Oj, weźże mnie, weź.

Nie chcę cię Kasieńko, nie chcę cię,
Bo o tobie ludzie mówią źle.
Że rano nie wstajesz, bydełku nie dajesz,
Czeladki nie budzisz, sama się nie trudzisz.
Oj, nie chcę cię, nie.

Nieprawda, Jasieńku, nieprawda,
Kto ci to powiedział wart diabła.
Bo ja rano wstaję i bydełku daję
I czeladkę budzę i sama się trudzę.
Oj, tak, tak.

Jeśli mi nie wierzysz, Miluśki,
Przywiąż mi dzwoneczek do nóżki.
Jak będę wstawiała, to będę dyndała,
Jak będę chodziła, to będę dzwoniła.
Oj, dzyn, dzyn, dzyn.

I uwierzył Kasi, Miluśki,
Przywiązał dzwoneczek do nówki.
A Kasia leżała i nóżką ruszała,
A Jasieńko myślał, że ona biegała.
Oj, tak, tak.

ZAOSTRÓW NA DOLINIE STOI

Zaostrów, Zaostrów na dolinie stoi,
Kto idzie, kto jedzie,
Konika napoi

Konika napoi i sam się napije,
Jedwabną chusteczką
Studzienkę nakryje

Z góry jedź, z góry jedź.
Na dolinie hamuj.
Dostałeś dziewczynę
To ją sobie szanuj.

Choć góry zdobędę
Objadę doliny
Na Zaostrów wrócę
Do mojej dziewczyny.